

Gdybyś był – Łzy

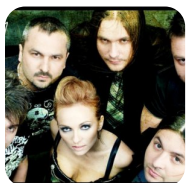
Może, gdybyś był kimś innym, niz jesteś
Jak srebrzysty pył uniósł się na wietrze
Może, gdybyś był motylem w mej dłoni
Chociaż jeden dzień, chociaż jedną noc
Może, gdybyś był słowem w moich ustach
Kołysanką, gdy kładę się do łóżka
Mógłbyś nawet zobaczyć każdy z moich snów
Ile dla mnie znaczysz, więc zasypiam już

Ale Ty jesteś zimny, jak lód, obojętny jak gład
Wolisz być sam, zupełnie sam
Ale Ty jesteś zimny, jak lód, obojętny jak gład
Nie sprawię, byś chciał dzielić ze mną świat

Może, gdybyś był ogniem, w którym spłonę
I kroplami łez, co spadają w me dłonie
Może wtedy pokochałabym każdy nowy dzień
Może wtedy zapomniałabym, że to tylko sen

Ale Ty jesteś zimny, jak lód, obojętny jak gład
Wolisz być sam, zupełnie sam
Ale Ty jesteś zimny, jak lód, obojętny jak gład
Nie sprawię, byś chciał dzielić ze mną mój świat

Ale Ty jesteś zimny, jak lód, obojętny jak gład
Wolisz być sam, zupełnie sam
Ale Ty jesteś zimny, jak lód, obojętny jak gład
Nie sprawię, byś chciał dzielić ze mną świat



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych